







# Współpraca zaopatrzeniowców z załogą sprzyja rozwojowi produkcji

KOMISJA MORSKA WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W GDANSKU CZĘSTO SPOTYKA SIĘ Z OKAZJĄ WYSLUCHIWA NIA SPRAWOZDAN Z PRZEBIEGU WYKONYWANIA PLANU W PRZEDSIĘBIORSTWACH RYBACKICH I ZWIĄZANYCH Z RYBO LÓWSTWEM, Z UTYSKIWIANIAMI NA NIE DOŚĆ SPRAWNĄ PRACĘ MORSKIEJ CENTRALI ZAOPATRZENIA — INSTYTUCJI POWOŁANEJ DO ZAOPATRZENIA RYBOŁÓWSTWA W SPRZĘT POŁOWOWY, STATKI, MOTORY I ICH CZĘŚCI, MATERIAŁY WY POŻAZENIOWE I POMOCNICZE UMOZLIWIAJĄCE WYKONA NIE PLANÓW PRZEDSIĘBIORSTWOM POŁOWOWYM, BAZOM REMONTOWYM ITP.

Morska Centrala Zaopatrzenia składając sprawozdanie ze swej pracy zwracała również uwagę na poważne trudności, na jakie napotyka w wykonywaniu swych zadań z winy zaopatrywanych przedsiębiorstw. W szczególności centrala wskazywała, w oparciu o konkretne przykłady, na złe opracowywanie zamówień przez przedsiębiorstwa, na dużą ilość zapotrzebowań pozaplanowych, składanych po terminie, na zmianę zapotrzebowań w trakcie ich wykonywania itd.

Prawdę mówiąc, zarówno przedsiębiorstwa produkcyjne jak i aparat zaopatrujący miały do siebie sporo zupełnie uzasadnionych wzajemnych pretensji. Nie widzieli natomiast konkretnych możliwości rozwiązania tych trudnych, a bardzo istotnych w ich pracy problemów.

W tych warunkach Komisja Morska WRN zaproponowała zainteresowanym przedsiębiorstwom szereg bezpośrednich spotkań pracowników Morskiej Centrali Zaopatrzenia z pracownikami przedsiębiorstw produkcyjnych w celu zaznajomienia zaopatrzeniowców z tokiem produkcji w zakładach i omówienia wspólnych trudności z aktywnym robotniczym zaopatrywanych przedsiębiorstw. Inicjatywa Komisji Morskiej została z zadowoleniem przyjęta przez zespół MCZ.

W ubiegłym tygodniu przyjechali do Pucka pracownicy MCZ z działu planowania, zakupów, operatywni planownicy magazynowi i rozdzienli dostarczającego sprzętu i surowców. Po krótkim zaznajomieniu się z planem produkcji i potrzebami zakładu obejrżeli fabrykę „na chodzie”, przyjrżeli się poszczególnym procesom fabrykacji, rozmawiali z mistrzami i robotnikami w warsztatach — zobaczyli na własne oczy do czego służą materiały dostarczane przez nich do fabryki, jak robotnik przy obrabianiu, czy aparacie spawalniczym zamienia w potrzebny element maszynowy statku czy części wyposażenia, surowce za planowane, zakupione i przysłane przez nich do fabryki. A trzeba dać, że nie wszyscy ci pracownicy zaopatrzenia mieli możliwość widzieć z bliska proces produkcji, nie wszyscy w praktyce znali rolę, jaką spełniają surowce i sprzęt przez nich zakupowany i dostarczany zakładom.

Nic też dziwnego, że rozmowa, jaką później odbyli z aktywnym fab

ryki miała inny charakter, niż to normalnie bywa na naradach.

Trudności jakie przeżywa baza w zakresie dostaw materiałowych stały się bliskie i bardziej zrozumiałe niż dotąd. Wzmocniło się poczucie wspólnej odpowiedzialności za produkcję.

Ob. ob. Muchowski, Formela, inż. Wysocki, Lasin, inż. Nagawiecki i inni z bazy puckiej omówili trudności, z jakimi zakład się boryka, trudności spowodowane częściowo przerwami w dostawach, lub nieterminową realizacją zamówień przez MCZ, wskazali na możliwości rozwiązania niektórych trudności.

— Jeśli brak nam np. niektórych maszyn, a nieraz narzędzi, gotowych fabrykatów i półfabrykatów do produkcji, których MCZ nie może dostarczyć w potrzebnym nam czasie z nowej produkcji fabryki, to dobrze byłoby przejrzeć magazyny i zakłady podległe Ministerstwu Żegluga, bo w remanentach leżą często tam bezużyteczne materiały, które są nam potrzebne. Przyspieszyłoby to naszą pracę — mówił inż. Nagawiecki.

— Wielu z nas zaopatrzeniowców traktowało przedtem bazę w Pucku jako zwykłą kuźnię, czy warsztat ślusarski, jakich obsługujemy sporo. Dlatego zdarzało się, że nie walczyliśmy dostatecznie mocno o terminowość i pełny, właściwy asortyment zamówionych przez bazę materiałów, więcej uwagi poświęcając zaopatrzeniu przedsiębiorstw połowowych. I choć staraliśmy się wykonywać sumiennie swoje obowiązki, to jednak oddalenie od produkcji wpływało na niezrozumienie wielu ważnych i pilnych potrzeb. Złatwialiśmy je po prostu tak, jak tego wymagały przepisy formalne. Dziś wieny już jak pracujemy i po staraniach się pomóc wam zwiększeniem tempa pracy całego naszego zespołu. Omówimy plan działania po powrocie i będziemy przyspieszać realizację waszych zamówień — zapewnił robotników bazy tow. Poćwiardowski z MCZ.

Żywe zainteresowanie wywołała sprawa realizacji zobowiązań podjętych przez załogę bazy. Robotnicy postanowili w ramach współzawodnictwa długookresowego oddać do użytku dwa statki ratownicze na dzień 22 lipca br., skracając o kilka miesięcy zaplanowany termin. Wykonanie prac w pierwszym półroczu, zamiast w końcu III kwarta

tu, napotyka jednak na duże trudności na skutek braku materiałów wyposażeniowych, przewidzianych w dostawach na III kwartał.

Pracownicy MCZ szczegółowo wypytawali o potrzeby, wspólnie z robotnikami bazy ustalili kolejność dostaw, opracowali na miejscu wspólny harmonogram i postanowili włączyć się do współzawodnictwa przez zapewnienie dostaw w nowych terminach.

Jednocześnie ustalono, że na przyszłość zobowiązania załogi bazy puckiej będą podejmowane po uprzednim przeksultowaniu z załogą MCZ w celu włączenia się zaopatrzeniowców do zobowiązań w wypadkach, wymagających ścisłego przestrzegania terminów dostaw lub nawet ich przyspieszenia.

Pracownicy MCZ ze swej strony wytknęli planistom, zaopatrzeniowcom i pracownikom technicznym bazy ich braki w opracowywaniu zapotrzebowań i proponowaniu pewnego ulepszenia przy sporządzaniu precyzyjnych zamówień, zwrócili uwagę na konieczność ściślejszej specyfikacji towarowej, co z kolei w poważnym stopniu ułatwi pracę MCZ i zlikwiduje zbędną, kilkakrotną nie raz korespondencję, przedłużającą okres realizacji zapotrzebowań.

Wiele spraw, które były złatwiane między obydwoma zakładami pracy tygodniami w drodze korespondencji, wyjaśniono i złatwiono w ciągu tej pogawędki w świetlicy. I nie tylko sprawy, które już były. Dziś oba zespoły wiedzą, jak pracować, żeby uniknąć w przyszłości po pełnianych dotąd błędów.

Serdeczne koleżeństwo połączyło na tym spotkaniu Ewę Belcikowską, pracownicę MCZ, czuwającą nad dostawą sprzętu BiHP z Małgorzatą Hirt, produkującą spawaczkę bazy. Omówiły one zalety i wady spawalniczej maski ochronnej. Koleżeńskie współpracę z MCZ z inż. Wysockim i tow. Formelą z bazy przy omawianiu potrzeb zakładu w związku z przejściem na nową produkcję.

Ten osobisty kontakt pogłębił i umocnił w obu zespołach poczucie socjalistycznego stosunku do pracy, współodpowiedzialność za socjalistyczną własność i rozwój socjalistycznej produkcji. Ten kontakt jest objawem niesłyszanych dotychczas. Jest on jednym z przejawów ustawnego przekształcania się na rodzie naszego w naród socjalistyczny. Jest on jednym z przejawów nie tylko nowego socjalistycznego stosunku do pracy, ale i nowej postawy wolnego człowieka wobec życia. Taka postawa i taki stosunek do pracy może wytworzyć się jedynie w ustroju, w którym istnieje społeczna własność środków produkcji, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Wielki Nauczyciel narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości towarzyszył Stalin mówiąc o cechach ustroju socjalistycznego powiedział:

„...Wzajemne stosunki między ludźmi w procesie produkcji mają tu charakter stosunków koleżeńskich wspólpracy i socjalistycznej pomocy wzajemnej pracowników wolnych od wyzysku”. Dowodem kształtowania się u nas podobnych stosunków była omawiana przez nas narada.

Spotkanie dało rezultaty poważne. Zbliżyło robotników produkcyjnych z zakładem wykonującym nie ziemnie ważne i skomplikowane zadania zaopatrzenia, bez którego zakład nie może pracować, a robotnicy zrozumieli trudności pracy swoich towarzyszy, trudności, których nieraz sami byli przyczyną.

Jak bardzo takie bezpośrednie spotkanie było potrzebne świadczy fakt, że pracownicy obu zakładów wystąpili na zebraniu do swoich dyktacji i rad zakładowych z wnioskiem o organizowanie również i w przyszłości okresowych spotkań tego rodzaju.

Jednocześnie pracownicy MCZ zwrócili się do Komisji Morskiej WRN o zainicjowanie podobnych spotkań z pracownikami lądowymi i rybakami w przedsiębiorstwach połowowych oraz z rybakami indywidualnymi.

Bezpośredni kontakt pracowników planowania i zaopatrzenia, biur usługowych z robotnikami produkcyjnymi i rybakami jest poważnym krokiem naprzód w rybołówstwie morskim, stanowi nowy etap w walce o usprawnienie pracy, o rozwiązanie kolektywów we wspólnej walce o plan. Sądzę, że doświadczenie to będzie miało wartość również i dla innych dziedzin naszej gospodarki.

J. SZELĄGIEWICZ  
Przewodniczący Komisji Morskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

## Przewlekły remont maszyn hamuje pracę brygady młodzieżowej

Odpowiedzialna jest praca brygady ob. Kowala z działu montażu instalacji okrętowych Stoczni Gdańskiej. Brygada gnie rury na gorąco. Miejsce jej pracy, to zięjący żarem piec i potężne szczęki imadła, przytrzymujących rury, wyginane według szablonu. Każda rura musi być idealnie gładka, nie może posiadać najmniejszych zniekształceń, od dokładnego ich zgięcia bowiem zależy tempo robót montażowych na statkach.

Na czoło brygady wysunął się ZMP-owiec Jan Deja, który od dłuższego czasu walczy o usprawnienie swojej pracy, o podniesienie kwalifikacji zawodowych i dziś wykonuje przeciętnie 250 proc. normy. Nie ma przestojów w pracy, nie traci czasu na oczekiwanie przy piecu. Tak planuje wykonawstwo zleconych mu zadań, że jeden proces produkcyjny następuje za drugim.

Praca brygady nie należy do łatwych. A jednak można by ją znacznie usprawnić, można by pomóc robotnikom do jeszcze wyższego przekraczania normy, przyśpieszyć tempo realizacji zleceń roboczych. Potrzeba do tego od

dania do eksploatacji dwóch maszyn do ubijania piasku w ruroch. Maszyny te już od dwóch lat znajdują się w remoncie.

W brygadzie ob. Kowala najwięcej czasu roboczego pochłania właśnie ubijanie piasku w ruroch. Czynność ta wymaga dużego wysiłku. Tymczasem dział głównego mechanika, który otrzy

mał maszyny do remontu, mimo że zna warunki pracy brygady, nie dba o dotrzymanie terminu naprawy. A poza tym nie dba również o jakość wykonania. Przykładem tego jest przebieg robót przy jednej z tych maszyn. Pierwsze próby techniczne przy jej odbiorze wykazały, że nie nadaje się ona do produkcji, gdyż łańcuchy rury i z tego względu nie można jej wprowadzić do eksploatacji.

Potwierdzeniem tego, że dział głównego mechanika mało dba o jakość remontów, jest również oddany do eksploatacji tzw. wciąg piasku. Niby go remontowano, a jednak w dalszym ciągu jest nieczynny i zamiast niego, pracę trzeba wykonywać ręcznie, z dużym nakładem wysiłku fizycznego.

Brygada rurarzy kilkakrotnie interweniowała w dziale głównego mechanika i otrzymała przyrzeczenia, że roboty będą wykonane. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a praca nie postępuje naprzód.

Najwyższy już czas skończyć z opieszałością. Należy jak najszybciej uruchomić maszyny i wciągi, by ułatwić pracę brygadzie. Zmechanizowanie pracy prowadzi do wykorzystania istniejących w Stoczni Gdańskiej rezerw produkcyjnych i dlatego remont maszyn jest zadaniem, na którym dział głównego mechanika powinien skoncentrować szczególną uwagę. (BL)

## Magazyn... bez materiałów

Oddział gospodarczy WPKGG mieszczący się w Oliwie, nie posiada dotychczas podręcznego magazynu materiałowego. W zasadzie magazyn ten istnieje, ale nie ma tam żadnych materiałów. Jest to przyczyną straty czasu pracowników oddziału gospodarczego, którzy zmuszeni są po każdej drobnej udawać się do magazynu we Wrzeszczu.

I tak np. dział gospodarczy prowadzi obecnie szereg robót na terenie bazy w Oliwie. W obecnych warunkach, aby pobrać różne materiały, jak zamki, zawiasy itp. trzeba delegować pracowników do Wrzeszcza. Kwity na pobranie materiałów wystawiane są przez oddział gospodarczy. Dlatego bez względu na to, czy roboty budowlano-remontowe prowadzi się w bazie w Oliwie, czy też w Oliwie, pracownik, chcąc pobrać materiał musi wprawdzie uzyskać kwit z działu gospodarczego, aby móc udać się po odbiór materiału do magazynu we Wrzeszczu.

Biorąc pod uwagę ilość straconych przez pracowników godzin na

zbędne przejazdy, zwrócono się do dyrekcji o zasilenie magazynu podręcznego w Oliwie w niezbędne materiały, co usprawniłoby pracę. Sprawa ta poruszana była również na każdej niemal naradzie wytwórczej, ale dyrekcja nie zatroszczyła się do

tychczas o zlikwidowanie marnotrawstwa czasu. A przecież nie stoi na przeszkodzie, aby skończyć z tym biurokratycznym sposobem wydawania materiałów.

T. MAJCHRAK  
korespondent

## Gdy racjonalizator czeka na premię

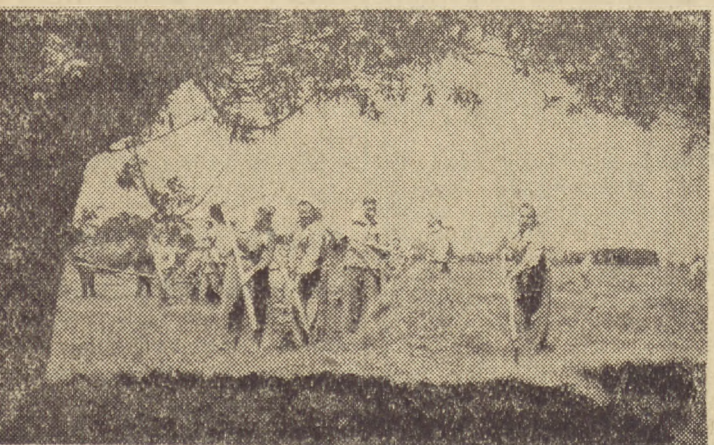
Ob. Konrad Olszewski z Warsztatów Mechanicznych Zarządu Portu w Gdyni jest jednym z produkujących racjonalizatorów w ZPGG. Z końcem 1950 roku ob. Olszewski wykonał własny pomysł przyrządu, zabezpieczający dźwig przed nadmiernym obciążeniem. Przyrząd ten uznany został przez komisję racjonalizatorską za dobry i godny upomieszczenia. Racjonalizatorowi wypłacono 150 zł zaliczki. Gdy ob. Olszewski zwrócił się ostatnio zapytaniem, kiedy otrzyma pełną premię, ob. Klimka — kierownik sekcji usprawnień w Gdyni oświadczył, że należy złożyć ponowne pismo,

gdyż do roku 1952 sprawy te złatwiała główna komisja usprawnień w dyrekcji ZPGG, a obecnie leżą one w kompetencji sekcji gdyńskiej. Tego rodzaju biurokratyczne i lekceważące podchodzenie do sprawy, może tylko zniechęcić racjonalizatorów do dalszej pracy. Kierownik sekcji usprawnień i wynalazczości w Gdyni powinien sam złatwić tę zadawnioną już kwestię, spowodować wypłatę należnej premii, a na przyszłość z większą troską odnosić się do wynalazków i usprawnień pracowników.

FR. HINTZ  
korespondent



Śłoneczny, czerwcowy dzień. Po śniadaniu, pod kierownictwem dowódcy plutonu, przodownicy pracy Bernadety Słowy, brygada wyrusza w pole. Uśmiech na twarzy i śpiew, to nieodłączni towarzysze junacek.



Dziś pracują przy żniwie siana. Nie żalują wysiłków, aby tegoroczna paśna była pełnowartościowa. Rozumieją, że od tego w dużym stopniu zależy dalszy rozwój naszej gospodarki hodowlanej.

## Tocząc bój o wysokie plony walczą o uczestnictwo w zlocie

172 ŻENSKA BRYGADA ROLNA POWSZECHNEJ ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE”. PRACUJĄCA NA TERENIE PGR FISZEW W POW. ELBLĄSKIM — TO DZIEWCZĘTA PRZYBYŁE Z WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO.

POSTANOWIŁY ONE, TAK JAK OLBRYZYMIA WIĘKSZOŚĆ MŁODZIEŻY Z CAŁEJ POLSKI, UCZCIC ZBLIŻAJĄCY SIĘ ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW — BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ ZBIOROWO PODEJMOWANYMI ZOBOWIĄZANAMI. DZIELNE JUNACZKI POSTANOWIŁY PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ PRACY DO 120 PROC. NORMY I WYKONYWAĆ W TERMINIE WSZYSTKIE ROBOTY ROLNE. WEZWĄŁY RÓWNIEŻ DO WSPÓŁZAWODNICZWA MIEJSCOWYCH PRACOWNIKÓW PGR I Z TEJ SZLACHETNEJ RYWALIZACJI, JAK DOTYCHCZAS, WYCHODZĄ ZWYCIĘSKO.

DO PRACY, NAUKI I WSPÓLNYCH ROZRYWKA WNOŚĄ JUNACZKI ZAPAL I ENTUZJAZM, KTÓRY WYRAZA ICH GORĄCE PRAGNIENIE UCZESTNICZENIA W ZLOCIE.



Inna grupa pracuje w tym czasie przy pielniu buraka cukrowego. Należy do pielęgnacji tej rośliny zapewni bogatą zbiory a tym samym należyte zaopatrzenie w cukier ludności miast i wsi.



W przerwie śniadaniowej dobrze jest dowiedzieć się, co słychać na świecie, a więc przeczytać gazetę. Każdą z dziewcząt interesuje, jak pozostałe brygady w kraju przygotowują się do Złotu.



A czas po pracy wykorzystują dziewczęta na naukę i rozrywkę. Świetlica posiada dużo książek i pism. Gdy dopisuje pogoda junaczki wychodzą na świeżym powietrzu złotowych wiosenek.



